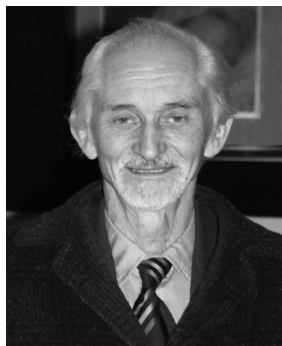


TADEUSZ ŚWIGOŃ 1931-2010



Urodził się 17 listopada 1931 r. w Drapałce pod Kórnikiem. Jego ojcem był Józef (leśniczy), matką Czesława z domu Pelec. Wczesne dzieciństwo spędził wraz z młodszym bratem Witoldem w leśniczówce w Drapałce. Wojna, udział rodziców w konspiracji (ojciec kierował placówką AK „Topola”) i ich aresztowanie we wrześniu 1942 roku, zmieniło diametralnie życie rodziny Świgońów. Dziećmi zaopiekowali się dziadkowie ze strony matki, mieszkający w Dziecmierowie koło Kórnik. Po wojnie, z więzienia w Fordonie koło Bydgoszczy, powróciła tylko matka; ojciec zginął z rąk hitlerowców w lipcu 1943 roku.

Zaraz po zakończeniu wojny Tadeusz Świgoń podjął przerwana przez wojnę naukę. W 1951 r. zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Kórniku. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego, ukończył je w 1955 r. z tytułem inżyniera leśnictwa. Pracował w Nadleśnictwach Trzebień i Kórnik. W 1962 r. ukończył studia drugiego stopnia na Wydziale Leśnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu otrzymując tytuł magistra.

W 1970 r. objął stanowisko zastępcy dyrektora do spraw administracyjnych w Bibliotece Kórnickiej, a od 1977 r. kierownika spraw administracyjnych, na którym pozostał do 1982 r.

W Bibliotece Kórnickiej dał się poznać jako pracownik sumienny i kompetentny. Nabył biegłą znajomość przepisów z zakresu administracji i gospodarki budżetowej. W stosunku do pracowników był zawsze koleżeński i uczynny.

Po roku 1982 powrócił do zawodu leśnika i zatrudnił się w Zarządzie Lasów Państwowych w Poznaniu, gdzie pracował do emerytury, czyli do końca 1996 r.

Tadeusz Świgoń miał liczne pasje. Jedną z nich były podróże po świecie. Po trafił żyć jak asceta przez cały rok, by zaoszczędzić na wyjazd zagraniczny. Zwiedził kawał świata – Indie, Nepal, Tybet, Afrykę, Amerykę Południową, Australię. Planował podróż na Daleki Wschód – do Mandżurii, Japonii i Chin. Po powrocie dzielił się wrażeniami z innymi: uczestniczył w spotkaniach z młodzieżą szkolną, organizował dla nich wystawki i pogadanki, pisał artykuły do „Kórniczanina”.

Kochał przyrodę, był kórnickim ekologiem. Bolał nad tym, co stanie się z ptactwem brodzącym po podmokłej łące przy Jeziorze Kórnickim, gdzie będą wic gniazda, skoro władze kórnickie zezwoliły na kolejną budowę na tym terenie.

Był także wielkim pasjonatem sportu; nie tylko kibicował młodzieży kórnickiej na imprezach sportowych, ale także dokumentował jej osiągnięcia – fotografował, spisywał wyniki itp. Marzył o wzięciu udziału w spartakiadzie seniorów, żeby po-

biec jak kiedyś w czasach szkolnych. Mając blisko 80 lat przez rok przygotowywał się do biegu na 100 m, chcąc pobić rekord w swoim wieku.

Zmarł nagle, w wieczór tuż przed zawodami, 25 października 2010 r. Spoczął na cmentarzu w Kórniku.

Danuta Zagartowska